

Cena Kurjera
WE LWOWIEKwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicę kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 o.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ra-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie zwraca-
ją się.Rzymo-katolickie:
Dziś: Józefa Oblub.
jutro: Eufemji.
pojutrze: Benedykta op.Grecko-katolickie:
Wasylija.
N. 3. Post.
40 Mucz. w S.REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wo-
dne i błotne w ogólności.Wschód słońca o 6 godz. 13 m
Zachód " o 6 " 03 "
Barometr 759. Odwilż mała.

Z wdzięczności.

Kiedy na porządek dzienny rady państwa we-
zła kwestja podziału zysków austro-węgierskiego
banku, poseł Biliński oświadczył, że Polacy gło-
sować będą za przedłożeniem rządowem z wdzię-
czności za to, że w Austrii i to jedynie w Austrii,
wolno im czuć się Polakami. Dalej umieścił szan-
owny, stały w transakcjach finansowych referent
— uwagę, że z „kompetentnych kół bankowych“ do-
wiedział się, że bank do upadłego bronić będzie
w swoich siedmiu procent — aż do likwidacji. Bank
austro-węgierski za całe dziesięciolecie trwania
przywileju, wypłacił skarbowi państwa jako połowę
wyższy zysku po nad 7 procent razem 600.000
zł., nainnością byłoby więc sądzić, że wobec nie-
wielkiego podwyższenia tej kwoty posunie się aż
do likwidacji.

Pan Biliński przytacza jak widzimy dwa po-
wody, dla których Polacy powinni być głosować
za przedłożeniem: wdzięczność dla rządu i wzgląd
na „biedny bank“.

Co do drugiego punktu, od czasu dyskusji
nad odnowieniem przywileju kolei północnej, przy-
wyczailiśmy się do tego, że szanowny profesor
ekonomji, przed laty wyznawca socjalizmu, w re-
feratach finansowej natury, używa uproszczonej
metody, mianowicie znosi się wprost z interesowa-
ni grupami finansistów. Nie dziw więc, że po-
reformowany wymownie przez tych panów, iży ro-
ni nad ich krytycznym położeniem. Pozostaje za-
tem kwestja wdzięczności.

Nikt nie zaprzeczy, że żywioł polski w Austrii
cieszy się względnie bardzo znaczną opieką, i do
pewnego stopnia równouprawnieniem, ale nikt też
nie zaprzeczy, że ta opieka i to równouprawnie-
nie jest czemś, co się nam prawnie należy. Jeżeli
czeszą komu winniśmy za to wdzięczność, to z
pewnością nie gabinetowi hr. Taaffe'go, przeciwnie
gabinet nam tylko zawdzięcza swoje istnienie. Pan
Biliński pragnąłby, ażebyśmy dla samej wdzięczno-
ści ze stanowiska, które w Austrii zajmujemy,
czekli się wszelkich z tego stanowiska płynących
korzyści.

Na cóż więc przyda się nam ta teoretyczna
opieka i to teoretyczne równouprawnienie, jeżeli
dla samej wdzięczności nie wolno nam z nich ko-
zystać?

Być może, że szanowny referent bankowy ma
jakieś osobiste do wdzięczności wobec obecnego
rządu powody, niechajże je objawia własnym, a
nie kraju i państwa kosztem.

Dostawy dla wojska.

Z wczorajszego komunikatu o posiedzeniu
Kola polskiego wyczytali interesowani sprawozda-
nie p. Chrzanowskiego (jako—Boże odpuść—
specjalisty wojskowego delegacji naszej) o po-
myślnych widokach, że rzemieślnicy otrzymają
pracę przy dostawach dla obrony krajowej i po-
spolitego ruszenia. Powoływał się on na dotyczące
ogłoszenia ministerstwa wojny.

Istotnie wskutek zawiadomienia ck. minister-
stwa obrony krajowej z dnia 28 lutego r. b. 1.
3734 o rozpisaniu licytacji na dostawę różnych
przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia obro-
ny krajowej z terminem wniesienia ofert pisemnych
do dnia 25 marca rb., odniosła się Izba handlo-
wa i przemysłowa, w celu umożliwienia naszym
rzemieślnikom ubiegania się o objęcie dostawy

rzeczonych przedmiotów, telegraficznie z prośbą
do wys. c. k. ministerstwa obrony krajowej, aby
wzory przedmiotów, dostarczyć się mających, dla
oglądania przysłało do Lwowa na koszt Izby
i aby podano ostatnie ceny liwerunkowe.

Na to nadeszła odpowiedź telegraficzna:
„Muster ausgeschrieben Artikel können we-
gen unzureichenden Vorraths nicht übersendet, und
letzte Lieferpreise nicht bekannt gegeben werden.
Vom Ministerium für Landesvertheidigung“ — co
znaczy po polsku:

Wzory rozpisanych artykułów z powodu nie-
dostatecznego zapasu nie mogą być przesłane, ani
też nie mogą być podane ostatnie ceny liwerunko-
we. Z ministerstwa obrony krajowej.

Przypominamy, że w Węgrzech wszystkie ko-
mendy wojskowe otrzymały polecenie, z najwię-
kszą uprzejmością okazywać zgłaszającym się rze-
mieślnikom wzory i dawać informacje, bo oczywi-
ście tylko tym sposobem rzemieślnicy mogliby
konkurować. U nas zaś co innego gada p. Chrz-
zanowski Kołu, a co innego minister odpowiada re-
kodzielnikom. Dodać musimy, że tkacze nasi zgła-
szają się z płótnami do liwerunku. Zgłaszają się
również ludzie do szycia bielizny. Ale nie masz
nikogo, ktoby się w Wiedniu ujął za nami.

Trzy jubileusze.

Na posiedzeniu warszawskiego Towarzystwa lekar-
skiego wybrano na członków honorowych tegoż Towa-
rzystwa: dziekana wydziału lekarskiego, profesora Bro-
dowskiego, obchodzącego w roku bieżącym jubileusz
dwudziestopięcioletni służby profesorskiej, który, na za-
sadzie odbytego balotowania w uniwersytecie, pozostaje
jeszcze na dalsze pięcioletnie przy piastowanym urzędzie;
profesora psychiatry Pląskowskiego, opuszczają-
cego również po dwudziestopięcioletniej wysłudze do-
tychczasowe stanowisko; wreszcie protomedyka Galicji,
profesora Biesiadeckiego, świętującego także w roku
bieżącym pamiętkę ćwierćwiekową swego lekarskiego
zawodu.

Kurjer Warszawski podaje treściwe życiorysy
trzech uczonych jubilatów:

Profesor Ludomir Włodzimierz Brodowski, uro-
dził się w gubernji mińskiej w roku 1825; nauk le-
karskich słuchał w Moskwie, gdzie w roku 1848 został
lekarzem, a w roku 1859 doktorem medycyny, w roku
1861 został mianowany ordynatorem wojskowego szpi-
tala na Ujazdowie.

W roku 1862 wszedł w poczet profesorów wy-
działu lekarskiego w medyko-chirurgicznej akademji, na
katedrze anatomji patologicznej, z razu jako adjunkt.

Wykłady rozpoczął świetną lekcją wstępną dnia
7. lutego 1862 roku.

Po utworzeniu szkoły głównej, został w niej w
roku 1864 profesorem nadzwyczajnym, a wreszcie w
roku 1865 zwyczajnym.

Obdarzony wielkimi zdolnościami pedagogicznymi,
zamiłowany w pracy, szybko zasłynął wśród grona pro-
fesorowskiego, a poważnymi badaniami i licznymi spostrze-
żeniami zaczął zasilać nasze piśmiennictwo lekarskie.

Powaga jego w wydziale rosła z dniem każdym,
czego dowodem czterokrotnie powtarzający się wybór
na godność dziekana.

Niezadłgo po przybyciu dr. Brodowskiego do War-
szawy, otworzyły się też przed nim podwoje Towarzy-
stwa lekarskiego, w którym należał do najczynniejszych
i, powiedzmy śmiało, do najczcześniejszych członków. Przez
całe lata komunikat za komunikatem, spostrzeżenia za
spostrzeżeniem gromadziły się w Pamiętniku, a żywy,
jedyny i ścisły wykład pouczał słuchaczy o stanie i

postępie najważniejszej podstawy medycyny racjonalnej
— anatomji patologicznej.

Ceniąc wysokie zasługi Brodowskiego, powierzyło
mu Towarzystwo godność prezesa, którą od roku 1868
do 1871 piastował z wielkim taktem i powagą nau-
kową.

W stosunkach naukowych i koleżeńskich, szczerzy
i prawdziwy, w zawodzie swoim sumienny, dla uczniów
życzliwy i przychylny, cieszył się nasz jubilat, obok
imienia ścisłego badacza i dzielnego pedagoga, zasłu-
żoną sławą prawego obywatela i zacnego człowieka.

Prof. Romuald Pląskowski, urodzony w r. 1821
gimnazjum ukończył w Plocku, medycyny uczył się w
Dorpacie; w r. 1854 został ordynatorem szpitala św.
Rocha, w r. 1859 zaś po specjalnej wycieczce nauko-
wej zagranicą, gdzie przepędził dwa lata, objął oddział
w szpitalu św. Jana Bożego.

W r. 1862 mianowany adjunktem w szkole głów-
nej na katedrze higieny i dietetyki, a w r. 1864
profesorem nadzwyczajnym psychiatry i kierownikiem
kliniki chorób umysłowych, na której też pozostał i w
uniwersytecie warszawskim.

Oprócz dobrego, praktycznego podręcznika psychja-
rii, pisywał liczne popularne artykuły z dziedziny hy-
gieny.

Dobry padagog i wysoce ogólnie wykształcony
człowiek, jednał sobie uczniów i kolegów zarówno ja-
snym wykładem, jak i niezwykle miłym obejściem.

Dr. Alfred Biesiadecki, urodzony w Dukli r.
1839, kształcił się w uniwersytecie wiedeńskim, gdzie
w r. 1862 otrzymał dyplom doktorski.

Po trzyletniej asystenturze przy znakomitym pro-
fesorze Rokitańskim, został powołany na katedrę ana-
tomji patologicznej w r. 1868 w wszechnicy jagielloń-
skiej. Już wszakże w r. 1876 opuścił to stanowisko,
mianowany protomedykiem dla Galicji.

Na urzędzie tym rozwinął wielce gorliwą i poży-
teczną działalność, biorąc udział we wszystkich waż-
niejszych sprawach.

Zjazdy lekarskie, kwestja założenia wydziału le-
karskiego we Lwowie i t. p. miały w nim dzielnego
orędownika i współpracownika.

W szerszych kolach imię jego stało się roz-
głośnie przez udział w komisji międzynarodowej, wy-
słanej do Wetłanki w r. 1879 dla zbadania panującego
tam moru, gdzie też obok Virchowa i Hirscha wy-
bitnie zajął stanowisko.

Wyniki swoich badań ogłosił obszernie w *Pamię-
tniku Tow. lek. warszawskiego*.

Moskalofile a fonetyka.

W sprawie zamierzonej rzekomo przez mini-
stra oświaty zmiany ruskiej pisowni w szkołach
galicyjskich i bukowskińskich, znajdujemy w czernio-
wieckiej ruskiej *Bukowynie* następujący godny u-
wagi artykuł:

„Lwowskie gazety moskiewskie podniosły w o-
statnich numerach straszny krzyk o zagrożeniu
Rusi. Wedle ich doniesień ministerstwo oświaty
miało wystosować do Rad szkolnych galicyjskiej i
bukowińskiej rozporządzenie, aby w ruskich podrę-
cznikach naukowych wprowadzać stopniowo hali-
cko-ruskie ustępy, drukowane łacińskimi czcion-
kami, a także, że istnieje projekt, aby w szkołach
używać pisowni, jaka się znajduje w słowniku Ze-
lechowskiego, a mianowicie fonetyki. Korespondent
Neue fr. Presse, telegrafuje temu pismu, że rząd
wezwał wspomniane Rady szkolne, aby wyraziły
swą opinię względem zmiany cerkiewno-słowiań-
skiej, lub cyrylskiej (!) pisowni na fonetyczną „dra-
gomanówkę“, która niyb ma być przejściem do or-



tografii czesko-polskiej. Wszystkie te wiadomości, o ile są różnorodne, o tyle zmyślone. U nas w Czerniowcach nic pod tym względem jeszcze nie wiadomo. Chodzą tylko słuchy, że ministerstwo miało zawezwać galicyjskie i bukowskijskie Rady szkolne, iżby zwołały wskazaną przez ministra komisję znawców, któraby wyraziła zdanie o zaprowadzeniu fonetycznej ruskiej pisowni w szkołach.

„Jeżeli tak się rzecz ma, to ministerstwo może być pewnem wdzięczności ze strony całej świadomej sobie Rusi austriackiej. Przez wprowadzenie jedynej rozumnej pisowni, jaką jest fonetyczna pozbawi się moskiewskich zaprzędźców ostatniej broni agitacyjnej, gdyż jedynie jeszcze t. z. pisownia cerkiewno-słowińska, a właściwie moskiewską, bałamuca oni lud, a osobiście młodzież, i bają o jedności języka ruskiego z rosyjskim, twierdząc, że „na Rusi adin język, a na niom dwa wygowora“, a przyjęte znaki fonetyczne, t. z. daszki nazywając „politycznymi gromozwodami“. Z upadkiem niby-historycznej pisowni nie upadnie, a przeciwnie ugruntuje się właśnie narodowa odrębność Rusinów. Fałszem jest, jakoby fonetyka oddalała naród od cerkwi, bo i dzisiaj wszyscy prawie piśmienni członkowie ruskiego społeczeństwa, nie znając netylko już pisowni ksiąg cerkiewnych, ale nawet historycznej, i co zupełnie rzecz naturalna, piszą więcej fonetyką. Prawda, że Ruś sprzeciwiła się łacińskiemu czcionkom Gołuchowskiego i obecnie im się sprzeciwi. Tego jednak rząd z pewnością nie pragnie i jest to tylko strach, puszczony przez moskiewskich służalców, a świadczący, jak bardzo boją się fonetyki, któraby natychmiast wykazała czarne na białem, kto Rusin, a kto nim nie jest.

„Kłamstwem, bezwstydnem, obmierzałem kłamstwem jest, jakoby fonetyka, do której należy t. z. „dragomanówka“, była używaną jedynie w pismach socjalistycznych i nihilistycznych, wychodzących w Genewie. Wszyscy ruscy uczeni i literaci pisali i piszą fonetyką, którą uznali za jedyną racjonalną ruską pisownię. Rusini galicyjscy, co się dali odwieść od fonetyki, powinni zapamiętać sobie bezwstydnym kłamstwem służalców moskiewskich i na ich słowa odpowiedzieć czynem: rzucić precz niezem nieusprawiedliwione względy na moskalofilski krzyk i hałas, a raz już położyć koniec niepotrzebnemu obciążaniu nauki, a tem samem utrudnianiu oświaty naszego ludu. Czy niedość już mamy doświadczenia z „jazyczem“, którym męczono, ba i jeszcze męczą młodzież naszą?

I przeciw naszej żywej, ojczyznej mowie powstawali i powstają moskiewscy zaprzędźcy, a jednak niczego nie dokonali Zapora przez nich zastawiona niby to z religijnych powodów, zerwała się, a słowo nasze rodzime popłynęło szerokim

strumieniem, w którym dziś jutro będą musieli utonąć stróże tej zapory. Czyż cerkiew, religijność, moralność, straciły na tem? Przeciwnie, zrozumiało słowo podniosło je. Tak też będzie i z pisownią fonetyczną...

„Tyle na dzisiaj, więcej powiemy po zasięgnięciu dokładniejszych wiadomości o poruszonyj przez rząd sprawie.

„Moskiewskim zaś strachajłom lwowskim powiemy: Nie obawiajcie się, panowie, o Ruś. Nie Ruś tutaj zagrożona, ale moskiewska pisownia, „abjedinenje i polityczne gromozwody. To nie Ruś przepada, gdy pragnie pozostać Rusią i kiedy rząd austriacki nie ma ochoty hodować u siebie moskwicyzmu!“

Przyczyny ostatniego trzęsienia ziemi.

Znakomity geolog włoski, prof. Artur Issel z Genui powiada w liście 25. bm. do swego przyjaciela margr. Giacomo Doria, dyrektora Museo Civico, że jego zdaniem trzęsienie ziemi z 23. lutego w Ligurji nie pochodziło z przyczyn wulkanicznych, lecz zaliczone być winne do t. zw. tektonicznych wstrząśnień.

W skutek powolnego ruchu ziemi, którego ślady są widoczne, wywierane było na dość obszerny kawał skorupy ziemskiej potężne uboczne ciśnienie, które wreszcie przeszło siłę oporu i elastyczności mas skalnych i spowodowało zerwanie równowagi, które spowodowało straszne wstrząśnienia.

Przyjąwszy tę hipotezę, musimy przypuścić, że masy skalne po rozerwaniu znów przyjdą do stałej równowagi, i że tem samem wstrząśnienia staną się rzadsze i słabsze, a z czasem całkiem ustaną. Inemi słowy: wypadek ten da się porównać ze sprężyną, która silnie naprężona, nagle odskakuje. Sprężyna ta w danym razie jest długą na wiele kilometrów i niewiadomej grubości. Bezpośrednią przyczyną mogło być słabe wulkaniczne wstrząśnienie np. odczute 22. w Catanii i gdzieindziej. Ale Issel sądzi, że związek z tem będzie prędzej pozorny, aniżeli istotny.

Według jego mniemania, trzęsienie z 23. lutego nie miało centrum, lecz oś, która biegła w pobliżu zburzonych miast od półn. wschodu na zachód połudn. Rzadko tylko trafiają tektoniczne wstrząśnienia tę samą miejscowość więcej razy, jak tego mamy przykład na Lizbonie, zniszczonej straszem tektonicznym wstrząśnieniem, która od-tąd nie została nową katastrofą dotknięta. 100.

Z izby sądowej.

Lwów 18. marca. (Jubileuszowy proces praso- wy p. J. N. z O. Gniewoszu.) Dla odmiany po raz 25 stanął dzisiaj przed kratkami sądowni pan Jan Nep. z Oleksowa Gniewosz, redaktor *Strażnicy polskiej*, oskarżony przez p. Ludwika Żychlińskiego o obrazę czci. Mianowicie zarzucił wspomniany p. J. N. z O. Gniewosz panu Żychlińskiemu w numerze *Strażnicy polskiej* z dnia 15. stycznia b. r., że ten będąc na Syberji denuncjował do rządu rosyjskiego swoich rodaków i współwygnańców, zarzuca mu następnie szpiegostwo, utrzymywanie stosunków obecnie jeszcze z rządem rosyjskim i jego sługami, mianowicie z Mirosławem Dobriańskim, Naumowiczem, Płoszczańskim etc., wreszcie zmarnotrawienie majątku żony i zdemoralizowanie swych dzieci.

P. Żychliński wystąpił jako oskarżyciel prywatny sam, bez adwokata, p. Gniewosza zaś bronił adw. dr. Fläschner.

Na okoliczności przytoczone w inkryminowanym artykule *Strażnicy* ofiarował pan Gniewosz przez usta swojego obrońcy kilku świadków, tych jednak izba radna nie przyjęła.

Dr. Fläschner postawił zatem wniosek odroczenia rozprawy dla wezwania do rozprawy świadków innych.

Trybunał złożony z pp. radców Nitarskiego, jako przewodniczącego, sekretarza p. Domiczka i Majewskiego jako wotantów, przychylił się do powyższego wniosku i rozprawę odroczył.

P. J. N. z O. Gniewosz musi się przeto jeszcze wstrzymać z uroczystością jubileuszową przypadającą z okazji 25 krotnej rozprawy sądowej. (b.)

KRONIKA.

Na posadę syndyka galicyjskiej kasy oszczędności, zaproponowała dyrekcja tegoż zakładu walnemu zgromadzeniu do wyboru pp. Matachowskiego, Kabatha i Czajkowskiego Jana — bez konkursu.

Rada miejska na poufem posiedzeniu we czwartek zamianowała sekretarzami magistratu pp. Jakubowskiego Karola i Ottmana Marcelego. Na przyszłym posiedzeniu na nastąpić nominacja jednego komisarza i jednego koncyplisty.

„Z Sokoła“. Koncert niedzielny wykona muzyka pułka nr. 80. Program, złożony z utworów Mozarta, Verdiego, Straussa, Viextemp'sa, Schaberta itd., zawiera także niegraną polkę „Hoża Lwowianka“, układa kapelmistrza Zistlera.

SZPIEG.

Epizod z wojen amerykańskich.

Marka Twaina.

Powtórzę wam opowiadanie majora z wszystkimi szczegółami, jakie mi pozostały w pamięci.

W zimie, z roku 1862 na 1863, byłem komendantem twierdzy Trumbull w Nowym Londynie w stanie Connecticut. Wiedliśmy życie bardzo wesołe, uchlliwe i bogate w wzruszające wypadki. Atmosfera Stanów północnych była przepełnioną tajemniczymi pogłoskami, pogłoskami o szpiegach powstańczych, którzy kręcąc się po wszystkich naszych miejscowościach zamierzali wysadzić w powietrze nasze fortece, podpalić miasta. Pogłoski te, jak sobie może przypominasz, odbierały nam sen, ale zarazem chroniły nas od nudów połączonych zazwyczaj z życiem załogi fortecznej.

Co więcej w naszej stacji przyjmowano rekrutów, skutkiem czego mieliśmy jeszcze mniej czasu do snu i marzeń. A mimo całej naszej czujności czy uwierzyłyś, że na stu rekrutów wziętych w dzień pięćdziesięciu zaraz w pierwszej nocy uciekało. Premja asenterunkowa była tak wysoka, że rekrut mógł dać warcie za przepuszczenie go trzysta do czterechset dolarów, a pozostawiała mu jeszcze zawsze kwota stanowiąca dla biedaka majątek. Słowem, jak ci powiadam, zajęcia mieliśmy po uszy.

Pewnego dnia siedziałem sam w biurze przeliczając papiery, gdy wszedł do mnie chłopak bladej, wynędzniały lat około piętnastu. Ukłonił się grzecznie i rzekł:

— Zdaje mi się, że tutaj wpisują rekrutów.

— Tak jest.

— Proszę mnie wpisać.

— To być nie może, chłopcze, jesteś za młody, za mały.

Ta odpowiedź mocno go zdekoncertowała. Wydawał mi się nawet zmartwionym. Odwrócił się powoli, jak gdyby chciał wyjść, zawahał się, spojrział na mnie i powiedział głosem idącym do serca:

— Nie mam domu, nie mam ani jednego przyjaciela na świecie. Gdybyś mnie pan zechciał wpisać...

Nie było o czem myśleć! Wytlómaczyłem mu to jak najłagodniej. Kazałem mu usiąść przy piecu, by się zagrzał i dorzuciłem:

— Zapewne jesteś głodny. Każę ci podać coś do jedzenia.

Nie odpowiedział nic. Ale bo też nie potrzeba było odpowiedzi. Żadne słowo nie byłoby wyraziło tyle, co dziękczynne spojrzenie jego wielkich oczu. Usiadł przy piecu. Ja zacząłem dalej pisać rzucając nań od czasu do czasu spojrzenie. Widziałem, że jego ubranie i obuwie jakkolwiek uszkodzone i brudne, było z dobrego materiału i dobrze zrobione. To spostrzeżenie w połączeniu z tem, że jego głos był łagodny i harmonijny, oczy smętne i głębokie, że ruchy i wyrażanie się zdradzały dobre wychowanie — dało mi wiele do myślenia.

Czy biedny chłopak nie zamierzał palnąć głupstwa? Zaczynał mnie zajmować.

Ale po jakimś czasie zajęty moją pracą zapomniałem o gościu. Przypadkowo podniosłem oczy. Jakkolwiek był odemnie odwrócony, widziałem przecież jego policzki, po którym ciche splotywały żyły.

— Dla Boga — zawołałem — zapomniałem o głodnym malcu.

Ażeby zatrzeć pamięć mego karygodnego zapomnienia rzekłem:

— Pójdź ze mną chłopcze zjemy razem obiad.

Znowu popatrzył na mnie wdzięcznym wzrokiem, promień szczęścia rozjaśnił jego oczy. Zbliżywszy się do stołu, widziałem, że gość mój czekał póki nie usiądę, poczem dopiero zajął swe miejsce. Wziął nóż i widelec, zamiast ich użyć pozostał nieruchomy, widząc, że mój mały towarzyszy pochylał głowę, mrużąc pacierz. Tysiące błogich wspomnień z dzieciństwa owionęły mnie, i westchnąłem na myśl, jak daleko odsunąłem się od religji, jak zapomniałem, że ona jest balsmem serc zboliałych, siłą słabych, ulgą utrapionych.

W ciągu obiadu przekonałem się, że mały Wicklow, — nazywał się Robert Wincklow — był bardzo dobrze wychowanym chłopcem o wytwornych manierach. Był on zarazem tak szczerym i otwartym, że polubiłem go odrazu. Tematem naszej rozmowy był naturalnie głównie on sam.

Opowiedział mi całą swą historję. Urodził się i wychował w Louisianie, a gdy i ja tam dłużyłem czas spędziłem, przeto ta okoliczność powiększyła jeszcze moję sympatję dla niego. Cała okolicza nad brzegami rzeki Mississipi była mi droką, a zamiłowanie moje do tej krajiny nie zmniejszało się bynajmniej po jej opuszczeniu.

Już same imiona wymawiane przez malca tak miłe na mnie sprawiały wrażenie, że przeciągałem umyślnie rozmowę, by ich usłyszeć, jak najwięcej. Mówił o Baton Rouge, Plaquemine, Donaldsonville, Bonnet Carré, o New-Orleanie, o ulicach Tchoupitoulas, o Esplanadzie, o jeziorze Bons Enfants, o pałacu Saint Charles, o jeziorze Pontchartrain; z równie żywym zajęciem słuchałem wzmianek o Natchez, o Eklipsie, o Duncan- Kennerze i innych okrętach, które tak dobrze znałem. Nazwiska te tak żywe we mnie budziły wspomnienia, że czułem się na chwilę przeniesionym na południe.

pewnić w swoim zakładzie utrzymanie krajowcom, od roku pracował nad ich specjalnem wykształceniem, i dziś jest już w stanie zastąpić nimi cudzoziemców.

Dla nauczycieli ludowych. Rada szkolna okręgowa w Stryju rozpisuje konkurs na posady nauczycielskie: 1) Przy szkole 4 klas. etatowej w Żydaczowie z placą 450 zł. 2) Przy szkołach 1 klas. etatowych z językiem wykładowym niemieckim, z roczną placą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem: w Felizientalu, Karlsdorfie, Machlińcu i Nowem siole. 3) Przy szkołach 1 klas. etatowych z wykładowym językiem ruskim w Czernicy, Baliczanych podgórnym, Duszawie, Hurmiem, Jelenkowatym, Korczyniu, Libochorze, Oporcu, Orawie, Pławiu, Siechowiu, Sławsku, Tarnawce, Tuchli, Tucholce, Wyżłowie, Żupanu i Żyrawie. Placa wynosi 300 zł, prócz wolnego pomieszkania. 3) Przy szkołach filialnych z placą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem, w Balicach podróznym, Bereźnicy, w Bereźnicy królewskiej, Łukawicy wyżnej, Międzyrzecach, Młynskach, Obłaźnicy, Rudzie, Piasecznej, Trachanowie i Zabłotowcach. Konkurs do 30 kwietnia.

Mgr. Vanutelli, nuncjusz papieski w Wiedniu, mianowany został kardynałem.

Oszust na wielką skalę. W tych dniach policja wiedeńska ujęła niezwykle indywiduum, które swojego czasu było w Warszawie przedmiotem wielkiego zainteresowania się mnóstwa osób. Jest to fałszywy baron Romaszkan. Oszust, bawiąc w Warszawie za fałszywym paszportem, potrafił weisnąć się do najlepszych towarzyszt a powszechnie szanowne nazwisko znanej w kraju rodziny ormiańskiej czyniło gościa wszędzie pożądanym.

Czelny frant umiał skorzystać z takiej sytuacji gdyż powyludzał od łatwowiernych spore sumki, a nawet zaręczył się z panną X, która tak później odczuła doznany zawód, że zapadła w chorobę umysłową do dziś trwającą. Naturalnie, iż struna długo ciągnięta, musiała wreszcie pęknąć i gdy policja poczęła na fałszywego barona zwracać bacniejszą uwagę, oszust ulotnił się z Warszawy.

Przez kilka lat nie o nim nie wiadomo. Podobno z barona przemienił się w jakiegoś hrabiego i w rozmaitych miastach Europy dopuścił się wielu oszustw.

Ostatniemi czasy frant przerzucił się ze świata arystokratycznego i bawił we Lwowie pod nazwiskiem Ratyżbonera, rabina cudotwórcy. I ztąd jednak musiał uciekać do Wiednia, gdy nareszcie ujęto go i zde-maskowano. Właściwe nazwisko oszusta jest Salomon Frunkin.

Pochodzi on z okolic Wilna, a dzięki wielkiemu sprytowi wyczył się kilku języków i nabrał manier światowca Frunkin, po przeprowadzeniu śledztwa w Wiedniu, będzie wydany władzom rosyjskim.

Jenerał Jezuitów został pater Anderlédy. Urodził się on 3. czerwca 1819 roku w Berisal, małej miejscowości kantonu walijskiego; wykształcenie otrzymał w gimnazjum jezuitckim w Brigue. Wstąpił od razu do Towarzystwa Jezusowego, w którym mu powierzono wykład literatury w gimnazjum fryburskiem. Zwierzchnicy zakonu wysłali go do Rzymu, gdzie pod kierownictwem kardynała Pecci'ego, starszego brata teraźniejszego papieża, słuchał teologii i filozofii. Nie mogąc znieść włoskiego klimatu, powrócił do Fryburga. Wkrótce potem, w listopadzie roku 1847, wypędzili protestanci szwajcarskich Jezuitów i zamknęli ich zakłady. Anderlédy'ego aresztowano. Wypuszczony udał się do Chambéry. Rewolucja lutowa, zagnała go do Ameryki, gdzie nad jeziorem Erie, w stanie Wisconsin, rozwinął wielką czynność misjonarską. W roku 1850, odwołany do Europy, wysłany został do Tronchienes pod Gandawę. Tymczasem zdobyli sobie Jezuitci nowe pole działania w Niemczech. W Monasterze, Paderbornie, Kolonii, Akwizgranie, Koblencji otworzono kolegia jezuitckie, z których wychodzili na wszystkie strony misjonarze. Należał także do nich O. Anderlédy, który od Renu aż do Gdańska wielki wpływ wywierał potęgą swojego słowa. W owym czasie słyszano go także i w Poznaniu. Działalność misjonarska tak podziałała szkodliwie na jego zdrowie, że na dłuższy czas utracił mowę. Odtąd poświęcił się wyłącznie kształceniu misjonarzy jezuitckich. Został rektorem w Kolonii i Paderbornie i założył w roku 1863 kolegium jezuitckie w Maria Laach. Niebawem powołano go do najwyższej rady zakonnej, jako reprezentanta prowincji niemieckich, a kiedy postanowiono jenerałowi Beckx dodać koadjutora z prawem następstwa, obrany został O. Anderlédy w dniu 24. września 1883 prawie jednogłośnie na to stanowisko. Oprócz języków klasycznych, włada O. Anderlédy zupełnie poprawnie językiem: francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim i hiszpańskim.

Długowieczność. Z Sejkowa w gubernji Suwalskiej piszą co następuje: „W tych dniach umarł tutaj mieszczanin T e r b a j t y s, licząc 114 lat. Zmarły nie palił nigdy, pił tylko wodę i miał wstręt do wszelkich słodczy. Gdy ktoś z młodych skarżył się na ból że-

bów, robił taką uwagę: „wszystko to ztąd płynie, że jesteście rozpieszczeni i przepadacie za lakociami. Jesteście niewolnikami wstrętnych swych narowów“. Codziennie, rano i wieczór, w każdej porze roku bez względu na pogodę starzec odbywał przechadzkę po ulicach. Dobrym apetytem cieszył się zawsze i zachował prawie wszystkie zęby. Licząc już lat 99 przedsięwziął długą i nużącą wędrowkę do Syberji, aby odwiedzić swego syna, zesłanego tutaj za umyślne spalenie swych zabudowań, w celu otrzymania asekuracji. Starzec zabawił u syna nie cały miesiąc i zabrał się do powrotu, mówiąc: „Nie mogę już dłużej żyć u was na darowanym chlebie. W ciągu stu lat nie kłaniało się nigdy nikomu, choć węgier i nadal żyję tym trybem. Być zależnym, choćby od własnego syna, rzecz niezbyt przyjemna“. Starzec wzywał syna do powrotu, ten jednak odmówił: „Gdy mnie skazano na wygnanie, apelowałem, nie żałując pieniędzy, o zmianę wyroku, żyjąc sobie koniecznie wrócić do ojczyzny — teraz zaś, gdy już mam prawo wrócić do Rosji europejskiej, nagle odbiegła mnie do tego ochota, bo żyłem się już z Syberją“. Wkrótce po powrocie do domu starzec ociemniał i opowiadał o tem odwiedzającym go krewnym i znajomym, jak o rzeczy niezwykłej: „szkoda, że wzrok straciłem. Mógłbym jeszcze chodzić na rynek i czasem coś zarabiać“.

O zabawnem zajściu podczas agitacji wyborczej, donoszą z Westfalji. W powiecie A. we wsi Truppach w oberży „Pod białem jagnięciem“ przemawiał p. landrat ostro przeciwko niegodziwym wrogom państwa, a głównie przeciwko kandydatom centrum. Skończywszy swe wywody, wychodzi pan landrat i chce odjechać, ale stangreta swego Jana, odszukać nie może. Wreszcie dowiaduje się, że Jan znajduje się w oberży „Pod szarym wilkiem“. Idzie więc do tej oberży, lecz tu zdumiony słyszy, jak Jan w natłoczonej izbie gościnnej stojąc na stołku, donośnym przemawia głosem: „Panowie! centrum broni praw ludu; ktokolwiekby więc oddał głos na landrata, ten kopałby grób dla wolności niemieckiej. Dla tego panowie...“ — „Janie zaprzęga!“ — odezwał się w tej chwili landrat. Stangret nie stracił fantazji: „Zaraz, panie landracie, właśnie skończyłem!“ — odpowiedział spokojnie Jan, zeskoczył ze stołka i powrócił do oberży „Pod białem jagnięciem“ i zaprzęgił konie.

Żydzi na roli. Do r. 1862 żydzi w Królestwie nie mogli nabywać gruntów, obecnie zaś po równoprawieniu posiadają 500.530 morgów, z tego 422.377 morgów większych posiadłości, co reprezentuje wartość 50 milionów rubli.

Miejscowości zamieszkałych wyłącznie przez żydów, znajdujemy w Królestwie 90, z czego wypada na osady 2 (Ryki i Komarówka, w gubernii siedleckiej, z 1548 mieszkańców) i 88 nawsie, kolonie, folwarki itp. Najludniejsze wsie, wyłącznie żydowskie, są następujące: Ksawerów (pow. pińczowski) 95 mieszkańców, Przykajsty (pow. sejneński) 254 m., Słobódka (pow. kalwaryjski) 75 m., Ostrówki (pow. sokołowski) 114 m., Adamówka (pow. lubartowski) 61 m., Szur (pow. łomżyński) 38 m. W pozostałych miejscowościach liczba mieszkańców żydów nie przenosi 30. Ogółem ludność wsi wyłącznie żydowskich wynosi 1394 mieszkańców. Niezależnie od tego Królestwo Polskie liczy: 149 osad, w których ludność żydowska znacznie przewyższa chrześcijańską (na 109.251 chrześcijan przypada 224.851 żydów); 204 osad, w których ludność chrześcijańska przewyższa żydowską (na 335.007 chrześcijan i 116.663 żydów); 131 wsi o ludności żydowskiej znacznie większej od chrześcijańskiej (11.396 chrześcijan i 20.782 żydów); 39 wsi, gdzie liczba żydów równą jest prawie cyfrze ludności chrześcijańskiej (chrześcijan 5.583 i żydów 4.424). Takie są wyniki ostatnich spisów statystycznych, dość same przez się wymowne, ażeby podać je bez wszelkich komentarzy.

Przeciążenie naukowe. Aby ocenić szkodliwy wpływ obecnego systemu edukacji na rozwój fizyczny młodych ludzi, dr. Lagneau prowadził badania nad stosunkową zdolnością do służby wojskowej młodych ludzi z niższem wykształceniem i takich, którzy ukończyli nauki wyższe.

Ze spostrzeżeń tych, przedstawionych na posiedzeniu paryskiej akademii medycznej w dniu 8. b. m., okazuje się, że na 1.000 młodych ludzi z niższem wykształceniem lub bez takowego, 540 przyjmowanych jest do służby wojskowej, zaś 460 uwolnionych czasowo lub na zawsze; na 1.000 młodych ludzi, którzy ukończyli nauki ze stopniem baccalareatu, tylko 425 dopuszczonych jest do wojska, 575 zaś, uwolnionych częścią na zawsze, częścią czasowo.

Choćby stosunek ten jest o wiele lepszym od istniejącego w Prusach, gdzie na 1.000 ochotników 800 okazuje się niezdolnych do służby wojskowej, widocznem jest przecieć, że we Francji liczba niezdolnych o $\frac{1}{4}$ jest większą pomiędzy wykształconymi, niż pozbawionymi wykształcenia. Największa śmiertel-

ność objawia się pomiędzy byłymi uczniami politechniki w wieku od 25 do 35 roku życia, między nimi najczęstsze zdarzają się wypadki rozmiękania mózgu i najwięcej ofiar pomieszczenia zmysłów. Lagneau wykazując potrzebę radykalnej zmiany wychowawczego systemu, programów szkolnych i egzaminacyjnych, żąda poświęcenia więcej czasu na sen i odpoczynek i zwracania większej uwagi na rozwój sił fizycznych. Projekt jenerała Boulanger'a, który w szkołach wojskowych od 17. już roku życia wprowadza codzienne ćwiczenia marsze i manewry, odpowiada części temu celowi.

Dr. Dujardin-Baumetz zwrócił uwagę na przeciążenie umysłowe dziewcząt w szkołach początkowych. Siedzą one w szkole 10 godzin dziennie, 4 zaś godziny poświęcają nauce w domu dla przygotowania się do szkoły. Liczba nauczycielek we Francji jest za wielką; w samym Paryżu istnieje obecnie 4.171 posad, co rok zdarza się zaledwie 100 wakansów, gdy tymczasem w ostatnim roku kandydatek, podających się o patent, było w Paryżu 4.000.

Po kilku jeszcze przemówieniach akademii postanowiono mianować komisję dla szczegółowego zbadania kwestji umysłowego przeciążenia.

Pociąg pospieszny krakowski, który dzisiaj o godzinie 5 m. 15 wyszedł z Przemyśla, natrafia na takie przeszkody, że jak donoszą, przybędzie do Lwowa dopiero po ósmej.

Rewizja i aresztowanie. Przed kilkoma dniami żandarmerja odbyła rewizję w mieszkaniu proboszcza i właściciela wsi Rudno pod Lwowem, księdza Datkiewicza. Przy rewizji znaleziono wiele kompromitujących papierów, wskutek czego aresztowano tak ks. Datkiewicza jak i jego syna i odstawiono ich do Lwowa. Ks. Datkiewicz znany jest lwowianom jako właściciel zakładu klimatycznego w Zimnejwodzie.

W sprawozdaniu o spółce zaliczkowej urzędników we Lwowie zaszła niemiła pomyłka, a mianowicie wypowiedziano przez 460 członków udziałów po 50 złr. we Lwowie 23150 złr. a nie jak to wydrukowano w kwocie 274 983 zł. 57 ct.

Odczyt. W niedzielę 20 b. m. odbędzie się pierwszy i jedyny odczyt prof. Aleksandra Strakoscha, znającego i jedyne odczyt prof. Aleksandra Strakoscha, znającego komitego recytatora. Pan Strakosch zbyt dobrze już jest znanym naszej publiczności z dawniejszych swoich występów we Lwowie, byśmy mieli zachęcać do licznego udziału w tym odczycie. Zwracamy tylko uwagę na obfity i doborowy program, w którego skład wchodzi między innymi i „Powrót taty“ Mickiewicza. Program ten podamy jutro w całości.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców. Dnia 14. bm. odbyło się w lokalu Towarzystwa posiedzenie zarządu głównego, na którym ze spraw wziętych załatwiono następujące: 1) Wysłuchano z żądaniem sprawozdania deputacji, która była w imieniu Towarzystwa u Jego Excel. pana namiestnika z prośbą o poparcie sprawy, utworzenia przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie Wydziału handlowego, w myśl uchwały zeszłorocznej sejmu, — oraz skutek wniesionej przez Towarzystwo petycji, — oraz w sprawie pożądanego rozszerzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Deputacja przedstawiła Wypanu namiestnikowi, że utworzenie pomienionego Wydziału handlowego wymagałoby stosunkowo bardzo tegoż rocznie kosztu, ponieważ już 4 katedry tegoż Wydziału przy szkole politechnicznej istnieją. Jego Excel. pan namiestnik zapewnił deputację o swoich najlepszych chęciach dla spraw przez nią przedstawionych i przyrzekł zrobić dla nich wszystko, co tylko możliwem będzie. 2) Uchwalono popierać najusilniej założoną obecnie we Lwowie przez grono członków „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“, — stosownie do dążeń jego zarządu i uchwały I. Zjazdu kupców i przemysłowców, — „Spółkę krajową dla handlu hurtownego z poręką ograniczoną“, której zaprotokolowano już sądownie statut i blankiety do przystąpienia na członków znajdując się w biurze „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“. 3) Odczytano, — które jęto przygotowane na walne zgromadzenie, — które się odbędzie d. 21. bm., — sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa za czas od poprzedniego zgromadzenia. 4) Przyjęto sprawozdanie kasowe, które przedłożone będzie na walnem zgromadzeniu. 5) Po postanowiono wnieść petycję do Rady miejskiej we Lwowie o wystąpienie się zachowania obywatelom miast dawnych praw co do pełnienia obowiązku służby wojskowej w razie powołania ich do pospolitego ruszenia. 6) Przyjęto do wiadomości, że w biurze Towarzystwa założoną już została „Czarna księga“ do wpisywania nierzetelnych odbiorców towarów. 7) Przyjęto do Towarzystwa dwóch nowych członków rzeczywistych. 8) Prezydium zarządu oznajmiło, że w obec licznych zgłoszeń o blankiety na deklaracje dla chcących obesać wystawę krajową, sprowadziło od komitetu głównego tejeż nowy znaczny zapas rzeczonych blankietów, któ-

te na żądanie każdemu chętnie wydawane lub wysyłane zostają przez biuro Towarzystwa, znajdujące się przy ulicy Trybunalskiej l. 1 na I. piętrze, a otwarte w każdy dzień powszedni, od godziny 9—12 zrana.

Jubileusz służący. W Warszawie obchodzono w domu państwa Kuźmińskich, z powodu upływu 40 lat wiernej służby Karoliny Józwiakowej jej jubileusz. Jubilatka była mamką dzisiejszego swego chlebobdawcy a pomimo blisko 70 lat wieku jest do dziś czynną, pełniąc obowiązki gospodyni w domu państwa K.

Nic dziwnego, że p. K., ma dla staruszki przywiązanie dziecka, a w dniu w którym upłynęło 40 lat od wejścia jej do służby, w dniu będącym zarazem rocznicą urodzenia p. K. uczczono wierną służbę licznymi podarunkami i w czasie obiadu Józwiakowa została posadzoną na pierwszym miejscu.

Ostrożnie z przekłuwaniem uszu. W Łodzi, dwuletniej córeczce przekłuła matka uszka szpilkami mosiężnymi, dla zawieszenia kolczyków; aby zaś otwory nie zarosły, pozostawiła w nich owe szpilki pozaginane. Po kilku dniach na jednej szpilce osadził się grysypan, ucho zaczęło się psuć, wdała się gangrena i — wkrótce biedne dziecko zakończyło życie.

Raport policyjny. Skradziono: srebrną chochelkę, wartości 20 złr.; pięć heblów i trzy siekiery, trzy blaszane rądelki, trzy blaszane garnuszki niebiesko emaliowane, kilka kwart gęsiego smalcu i 12 brudych damskich koszul i białe chusteczki, znaczony M. C.

Zgubiono zastawniczą kartkę banku rosyjskiego do l. 22805, na złoty pierścionek zastawiony.

Zakwestjonowano szary koc, z jakiejś dorozki skradziony.

W biurze meldunkowym w policji zapomniał ktoś tytonierkę z koralowej masy, którą może sobie właściciel teje tam odebrać.

Humorystyka.

Z Kurjera Świątecznego.

Pod bankiem.

— Pan słyszałeś! — podobno, ten co nakradł tyle pieniędzy, powiesił się?

— Pan potrzebujesz wiedzieć, co to musi być nieprawda, bo on nie na to kradł, żeby się wieszal...

Ciekawy okaz.

— Ach nie uwierzysz, jak cierpię na zęby!

— E! mój kochany, co tam twoje cierpienie, ja to się dopiero nacierpiałem, przez trzy lata nie było dnia, żebym sobie nie dał wyrwać dwóch albo trzech zębów.

Piosnka sielska.

Na promieniu księżycowym,

Lub na lekkim wiatru technieniu,

Przybądź luba do Psiej Wólki

I pociechą bądź w strapieniu.

Na motylach przybądź skrzydłach,

Przybądź razem z dźwiękiem piosnki,

Będziem gruchać, jak gołębie,

Będziem w lesie rwać pierwiosnki.

Ja ramieniem cię otoczę,

A mam ramię mskularne,

Dom różami przyozdobię,

Każdy pyłek z ciebie zgarzę.

Młodość moja jak marzenie,

Luba! nie chciej czasu tracić,

Lecz weź z sobą trochę grosza,

Byśmy mogli Icka spłacić.

Przy lekcji muzyki.

Nauczyciel: Nie wal tak bębnie, bo się nawet porządnie zdrzemnąć nie można.

Przy lekcji skrzypcowej.

Metr. Ależ, panie Mojżesz, nie patrzysz pan w nuty, przecież masz pan grać jeszcze „sekundę“.

Ojciec (oburzony). Co to jest sekunda, ja płacę przecież za godzinę, a pan dopiero co przyszedł...

Teatr, literatura i sztuka

(a) **Teatr.** „Osaczony“, komedia pięć aktowa Edwarda Lubowskiego, odegrana wczoraj po raz pierwszy na benefis p. Woleńskiego, jest utworem bystrego, doświadczonego obserwatora i człowieka dowcipnego — ale nie dramaturga. Motyw, aczkolwiek trochę zużyty, nie źle się prezentuje i wystarczyłby na szkielec dramatu pięć aktowego, gdyby był umiejętnie rozwinięty.

Hrabina Iza (pani Nowakowska), kobieta zręczna, ambitna i namiętna, znudzona u boku męża — półgłówka, pokochała profesora Wrzeckiego, (p. Woleński), syna dawnego plenipotenty arystokratycznej rodziny,

który będąc codziennym gościem u hrabiego Stefana (męża Izy), połączył się węzłem miłości wzajemnej z Jadwigą, siostrą Stefana (pani Kwiecińska). Wrzecki człowiek zdolny, zany i powszechnie ceniony, za zgodą wyborców otrzymać ma mandat poselski, gdy nagle zwraca się przeciw niemu intryga zręcznie ułożona. Książę August (p. Hierowski), kochający hrabinę Izę i zazdrosny o Wrzeckiego, arystokrata samowolny a energiczny, staje Wrzeckiemu w drodze. W komitecie przedwyborczym obala on kandydaturę Wrzeckiego i przeprowadza natomiast wybór hr. Stefana. Następnie, dowiedziawszy hrabinie, że Wrzecki kocha Jadwigę, oburza w niej dziką chęć zgniecenia tego człowieka. Wspólnie więc odtąd działają, i przy pomocy sprzedajnych redaktorów rozsiewają o Wrzeckim i rodzinie jego wieści hańbiące, które uniemożliwiają kandydaturę jego. Poznajemy tych przedstawicieli prasy: Kozłowski (p. Zboński), awanturnik elegancki, redaktor pisma konserwatywnego, dawniej liberalny, i Bicki (p. Frenkel), redaktor uzbrojony w „monczalówkę“, bawili publiczność lokalnym swem zabarwieniem; natomiast Strzembosz, redaktor pisma niezawisłego, człowiek młody, zdolny i niezłomnych przekonań — nie na żywych przykładach wzorowany.

Intryga się udaje; Wrzecki, zewsząd „osaczony“ i bezbronny, pada jej ofiarą, hr. Stefana obierają posłem. Przy końcu piątego aktu dobroczynna jakaś ciotka znajduje w biurku swem papier, który jasno jak na dłoni wykazuje czystość Wrzeckiego, hrabina Iza poznaje niegodność swego postępowania, a Jadwiga zostaje żoną Wrzeckiego.

Utwór, osnuty na tym motywie, składa się z dwóch części o odmiennie zupełnie fakturze. Akt pierwszy i drugi, żywy, pełen akcji i charakterystyki, wprowadza ludzi dobrze pochwycionych, ciekawych, zapowiada intrygę zajmującą; ale już w trzeciej odsłonie autor staje niewypłacalnym, a *le beau reste*, to długa, nużąca likwidacja, przy której dostaje się nam zaledwie jakich 20 proc. z pretensyj naszych. Każda nowa scena, mimowoli nasuwa widzowi pytanie: jakżeż się to dzieje, że autor tak wytrawny, jak Lubowski, tak zupełnie przecoczta właściwości sceny, które normują reguły architektury dramatycznej? Czyż nie doświadczył on dotychczas, że *ex luce fumem*, to najniebezpieczniejsza dla utworu dramatycznego recepta? Cisnąwszy snopem zdarzeń, typów, zręcznych zwrotów w pierwszych odsłonach, wydaje widza na męczarnie trzech rozwlekłych odsłon, których nudność, wskutek zniecierpliwienia i znużenia, wzrasta w stosunku kwadratowym do ich długości. W trzeciej odsłonie mrozi nas autor ekspozycją, która w pierwszej powinna była być ukończoną; a w piątym, z „płaczem i zgrzytaniem zębów“ słuchamy przedtęgiego opowiadania, które wygłasza p. Woleński z ironiczną powolnością.

Z pomiędzy typów, nakreślonych przez p. Lubowskiego, plastycznymi są tylko ujemne. Sam „osaczony“ jest owym olbrzymem-karłem komedji francuskiej, którego autor obwiesza kolosalnym rynsztunkiem szlachetności, energii, uzbiera w zdolność i sympatyczność, a który żadnym czynem, żadnem słowem nie usprawiedliwia tego, co autor o nim powiada.

„Osaczony“ odegranym był w całości niezłe. Sam Wrzecki, w interpretacji p. Woleńskiego niestety nie stracił nic ze swej szablonowości; uroczystym słowem towarzyszyło odpowiednie uroczyste marszczenie brwi. P. Zboński jako Koczurski był niewyraźnym, czego żadną miarą powiedzieć nie można o p. Frenkelu jako Bickim; owszem, ten znów był zupełnie wyraźnym, i dodać należy, z talentem wyraźnym. Całą sztukę podtrzymywała znakomita gra pani Nowakowskiej, która w demoniczności swej była istotnie przyciągającą.

* **Galicyskie prawo drogowe i budownicze na prowincji.** Pod tym tytułem wydała księgarnia O. Zuckerkandla i Syna w Złoczowie, bardzo sumiennie zebrał przez dr. J. A. Hibla ustawy, rozporządzenia, instrukcje itd. drogowe i budownicze, obowiązujące w Galicji z wyłączeniem Lwowa i Krakowa. Podręcznik ten zasługuje na szerokie rozpowszechnienie, wiele bowiem nieprzyjemności mają interesowani z powodu prostej nieznamości ustaw.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 18. marca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Na wstępie minister obrony krajowej odpowiadał na interpelację Mengera względem dostaw dla wojska. Wywodził, że jakkolwiek termin dostawy jest krótki, to jednak ministerstwo starało się, umozliwić rękodzielnikom drobnym udział w robotach tym sposobem, że dotyczące ogłoszenia były obwieszczone przez Izby handlowe. (Patrz powyżej artykuł w tym przedmiocie. Red.)

Potem przyjęto statut bankowy w trzecim, a

kwotę nadzwyczajnego kredytu wojskowego (przypadającą na Przedlitawję z uchwalonych przez delegację 52 i pół miljonów gld.) w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei nastąpiła dalsza rozprawa nad ustawą o asekuracji robotników. Przy § 35 wniósł Turk przywrócenie skasowanych zakładów medyczo-chirurgicznych.

Przeciwko temu wystąpił S u e s s, dowodząc, że tym sposobem pomnoży się liczba „cyrulików“.

Türk i antisemici podnieśli okrutny hałas z powodu tego wyrazu. Türk woła: to grubiaństwo! Prezydent S m o l k a przywołuje go do porządku.

Następnie uchwalono §. 35 i 36, rozprawę zaś nad §. 37 przerwano.

Przy końcu posiedzenia wniósł dep. Schönerer projekt do ustawy, dążący do tego, aby wszystkie wybory uzupełniające do Rady państwa rozpisano w 14 dniach po zgaśnięciu mandatu.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń 19. marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu dla Izby robotniczych. Pernerstorfer wniósł, ażeby przed rozpoczęciem dyskusji szczegółowej zwołać ankietę robotniczą. Przeciwko temu wystąpili Plener i Szczepanowski, poczem wniosek upadł. W dyskusji szczegółowej przyjęto §. 1 z dodatkiem w tekście Izby handlowych dalmatyńskich.

Z końcem marca przybywają tu królestwo rumuńscy.

Wiedeń 19. marca. Wkrótce rozpoczęte zostaną roboty około telefonicznego połączenia Pragi z Wiedniem i Bernem.

Budapeszt 19. marca. Minister Tisza nosi się z projektem zaprowadzenia monopolu od zapalek.

Berno 19. marca. W Schieferbruch skradziono ze składu 4 pakiety dynamitu.

W Bateczekowie 60 tkaczy zastanowiło pracę, żądając podwyższenia płacy.

Tryest 19. marca. Telegraficzne bezpośrednie połączenie z Wiedniem ciągle jeszcze przerwano.

Berlin 18. marca. Aresztowania socjalistów w Poznaniu doprowadziły na ślad zamierzonego zamachu „nihilistów.“ Wskutek tego możebnem się tało wykrycie spisku petersburskiego (?). Aresztowania wyższych oficerów rosyjskich trwają dalej.

Kraży pogłoska, że zainicjowaną została zgoda papieża z rządem włoskim. Papież stawia za warunek pojednania między innemi podwyższenie listy cywilnej na 5 miljonów.

Berlin 19. marca. *Berl. Tagblatt* donosi, że zamach na cara przygotowany został w Genewie. Zeszłego tygodnia wyjechali stamtąd dwaj nihilisci przez Berlin do Petersburga.

Sofja 19. marca. Wszyscy Cankowiczi z wyjątkiem Karawelowa, wypuszczeni zostali na wolność.

Turecki rząd zawiadomił rejencję, że rosyjski kapitan Nabokow organizuje bandę Czarnogórców, z którą zamierza wpaść do Rumelji. Rejencja nadała order włoskiemu konsulowi i jego urzędnikom.

Bukareszt 19. marca. Król i królowa wyjechali wczoraj wieczór do Berlina.

Petersburg 19. marca. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono wiele bomb. *Swiet i N. Wremia* obwiniają zagranicę, że spowodowała zamach, ażeby w sprawie wschodniej unieszkodliwić Rosję. Aresztowania studentów trwają dalej. Pomiędzy spiskowcami znajdowało się także wielu żołnierzy. Aresztowani sprawcy zamachu pochodzą wszyscy z południowej Rosji. Odmawiają oni wszelkich wyjaśnień i grożą, że po ich śmierci zamach zostanie powtórzony.

Cenzura nie pozwala dziennikom pisać o zamachu. U publiczności powstał silny prąd przeciw Katkowowi i Pobiedenescowowi, którzy sprowadzili obecne położenie.

Wczoraj rektor Andrejewskij zwołał studentów dla uczczenia zmarłego profesora. W końcu kazał im odspiewać hymn carski i podpisać adres wiernopoddańczy do cara. Wielu studentów odmówiło podpisów, wskutek czego powstała bójka, a dalej liczne aresztowania.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 18. marca. Według doniesień do dzienników tutejszych z Petersburga, uwieziono w chwili zamierzonego zamachu na cara nie 6, lecz 20 osób. Pomiędzy temi znajduje się 15 studentów i 1 kobieta.

Praga 18. marca. Czeski organ nauczycielski

„Beseda uczyteliska“ donosi, że w styczniu wysłany został z Kijowa inspektor Sinickij do gubernji wołyńskiej, celem inspekcjonowania szkół czeskich, których tam jest ze 40 i wszędzie oświadczył, że szkoły te będą rozwiązane, jeżeli się nie zobowiążą uczyć wyłącznie po rosyjsku.

Gniezno 15 marca. Wybrany posłem sędzia Kazimierz Jarochoński 362 głosami przeciw p. Unruh, na którego padło 194 głosów.

Berlin 18 marca. Według Reichsanzeigera, przedwczesną jest wiadomość o udzieleniu hrabiemu Robilantowi orderu orła czarnego. Cesarz Wilhelm zamierza wprawdzie udzielić dekorację hr. Robilantowi, dotychczas jednak jeszcze to nie nastąpiło.

Nat. Ztg. wspominając o takim wyszczególnieniu pisze, iż uważaniem jest ono powszechnie jako symptomat bardzo doniosłych wypadków. Odnowienie przymierza Austro-Węgier, Włoch i Niemiec ukonstytuuje na nowo grupę, która będzie posiadać tak wolę jak i zdolności do przeciwważenia wpływom wszelkich żywiołów, dążących do zamącenia pokoju. Według poważnych głosów organów włoskich i zagranicznych, odnowione przymierze trzech mocarstw zapewni najzupełniej stanowisko defenzywne.

Post komentuje podobnie udzielenie orderu hr. Robilantowi, nazywa niedorzeczną obawę pewnej części prasy francuskiej, która od kilku dni rozbija sobie nad tem głowę, jakie mogą być warunki ze strony Włoch co do przyszłych nabytków terytorjalnych, oświadcza oraz, iż w sprawie przymierza Austrii, Niemiec i Włoch, nie chodzi wcale o alians zaczepny i o zdobycze jakiejś, lecz o obronę status quo i że pomiędzy wydarzeniami ostatnich tygodni nie ma żadnego, któreby było pomyslniejszym dla utrzymania pokoju europejskiego, jak to przymierze.

Berlin 16 marca. Z Strassburga według gazety Post wydalonych niebawem zostanie wiele osób, którym tylko na czas krótki pobyt w Alzacji był dozwolony. Z okien wystawowych w tymże mieście na rozkaz policji usunięto wszystkie obrazy przedstawiające francuskie wojsko. — Wybornie się rzeczy składają. Polacy w Poznańskim pozyskują dobrych „socios doloris“.

W Charlottenburgu pod Berlinem uwięziono dawniejszego redaktora socjalistycznego pisma Neue Zeit za obrazę księcia Bismarka.

W Eisenach suspendowano pewnego żandarma, który agitował za posłem wolnomyślnym Trägerem.

W uroczystości urodzin cesarskich w Berlinie weźmie udział w ogóle 85 członków udziałnych domów książęcych.

W Alzacji jeszcze dalej toczy się śledztwo, przeciw niektórym osobom, obwinionym o zdradę kraju. Skutki zarządzonych środków policyjnych już się poczynają okazywać. W Bernhardsweiler np. widział się burmistrz spowodowany do podania się do dymisji dla tego, że między nim a reprezentantami miasta, należącymi do stronnictwa protestującego, nastąpiły dyferencje polityczne. W Mühlhausen zaś wywieszono w nocy na 13 bm. na teatrze tamtejszym chorągiew francuską.

Paryż 18 marca. Minister wojny Boulanger wystosował ponownie pismo do prezesa komisji

wojskowej, w którym zapewniając o swym szacunku dla członków reprezentacji narodowej ubolewa, że komisja mogła być wprowadzoną w błąd co do istotnych jego intencji. Minister oddaje pochwały demokratycznym uczuciom komisji, zaręcza, iż pragnie ją tylko popierać i wyraża w końcu nadzieję, że pismo niniejsze położy kres wszelkim nieporozumieniom.

Rzym 18 marca. Rząd zgnił postępowanie generała Gené, który dla wykupienia członków ekspedycji Salimbini oddał skonfiskowaną pistolety karabinów Ras Alluli i odwołał generała. Energiczniejsza akcja i obsadzenie Karem jest teraz pewne.

Rzym 18. marca. Pułkownik i dowódca brygady Saletta, który niegdyś był komendantem załogi w Massawie, został mianowany generał-majorem i przeznaczony w miejsce generała Gené na naczelnego komendanta Massawy. Saletta, który konferował kilkakrotnie z ministrem wojny, uda się w przyszły poniedziałek na miejsce nowego swego przeznaczenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 18. marca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołyck	Jarosław
Żytnica	8-875	830-850	820-845	830-915
Zyto	570-620	550-615	550-615	590-620
Jęczmień	450-670	450-650	425-650	5-7-
Owies	5-575	475-6-	470-550	5-6-
Orzo	570-9-	550-9-	550-850	6-950
Wyka	480-540	475-530	450-525	5-565
Rzepak	9-9-	9-9-	9-9-	9-9-
Lnianka				
Koniczyn, czer.	36-48	35-47	30-44	36-48
Konicz. biała	40-60	40-65	38-65	45-65
Konicz. sawad.	40-60	40-60	35-60	40-65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50-25.50
Stagnacja w handlu. Transakcje nieliczne.

Nafta. Wiedeń, 18go marca: 13.— do 13.50; Brema: loco 5.90 do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na marzec 5.90, na sierpień-grudzień 6.40; Antwerpja na marzec 15 1/4 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Wzorowa hodowla kanarków uszlachetnionych w śpiewie, pochodzenia z Harcu, we Lwowie ulica Kurkowa l. 23, I piętro, może pozbyć kilkanaście samców i samic. 826

Oraz zaprasza się do zawiązania kółka miłośników, celem ulepszenia chowu tych znakomych ulubieńców. Na razie przyjmuje wszelkie zgłoszenia K. Szczepański tamże.

Wielmożnemu Drowi Romanowi Barączowi doktorowi wszech nauk lekarskich i operatorowi składam niniejszem serdeczne podziękowanie za dokonaną bardzo trudną operację, połączoną z wydobyciem części nadpsutej kości w nodze, na którą syn mój mimo po-

mocy lekarskiej cierpiał od dwu lat bez nadziei wyzdrowienia. Obecnie jest on zupełnie wyleczony.
Jędrzej Kościelecki
właśc. realn. we Lwowie.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie: Wielkie Magazyny du Printemps w Paryżu.

WSZECH NAUK LEKARSKICH Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystrycznych w zakładach uniwersyteckich dentystrycznych w Berlinie.

otworzył
ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9-1 i od 3-5.

Wszystkie operacje dentystryczne na żądanie bezboleśnie przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

4 1/2% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. marca 1887 r.

Hotel Francuski. Dr. E. Grodziński z Warszawy, G. Jauszkiewicz z Siedlisk, L. Pawłowski z Brzeżan, M. Michalewicz z Bursztyna, S. Goldschmidt z Wiednia.

Hotel Żorża. T. Kownacki ze Swiątowa, B. Frenkel z Kijowa, M. Rulikowicz z Rossji, J. Kraus z Meran.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoyjskiej, dłuta Marcellego Gujskiego.

Epizod z wojen chłopskich we Francji, obraz olejny Jerzego Rochegross'a.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

18. marca 1887.

	piątek	zadają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	202 —	205 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 20 zł. w. a.	221 50	225 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. wa.	98 60	99 60
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 15
Banku krajowego 4 1/2 proc. w. a. los. 51 l.	96 50	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 —	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 1/2 pól.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 1/2 pól proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredy. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	92 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 1/2 pól proc. „ „	41 —	44 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 1/2 pól proc. w. a.	94 50	96 50
L o s y .		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	25 —
M o n e t y .		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 05
Naopleondor	10 05	10 15
Półimperjal	10 40	10 52
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 12 1/2	1 14 1/2
100 marek niemieckich	62 15	62 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 18. marca 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcie alpejskie Towarzystwa górniczego	22 75	23 —
węgierskie banku kredytowego	293 75	296 25
Banku anglo-austriackiego	105 50	106 25
Unicombanku	215 50	216 75
kolei Karola Ludwika	203 —	203 70
kolei północnej	237 —	237 25
kolei północno-wschodniej (Lombardy)	93 —	94 25
kolei Alfidzińskiej	182 —	182 50
kolei państwowej	242 75	243 —
kolei Lwów-Czerniowieckiej	222 —	223 25
kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 —	165 50
Losy komunalne wiedeńskie	124 90	124 75
Akcie Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 25
Akcie kolei północno-zachod. (M. B. Eibethal)	159 50	156 25
Losy regulacji Clary	123 —	122 75
Akcie Banku dla krajów koronnych	237 75	239 50
Renta węgierska stota 4 proc.	100 60	101 50
Akcie Bankvereinu	97 —	97 75
Rosyjski rubel papierowy	1 14 1/2	1 14 1/2
Losy przemysłowe węgierskie	121 —	120 50
Akcie kredytowe	286 30	285 90
Akcie kolei Karola Ludwika	203 75	203 50
Akcie kolei południowej	—	—
Napoleondory	19 10	19 10
Rubel papierowy	—	—
Berlin, dnia 18. marca 1887 g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	181 30	182 25
Akcie austriackie kredytowe	407 —	471 —
Akcie kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	159 35	159 55
Akcie kolei południowej (Lombardy)	145 —	141 —
Rosyjska pożyczka wchodząca	56 20	56 25

Pociągi kolejowe

	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.				
Od 1 Grudnia 1886 r.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7.6	5.59	9.27	11.55
Z Podwołyck	10.24	3.05	3.19	3.40
Z Czerniowiec	10.03	2.25	3.25	3.45
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna	—	—	8.32	—
Z Chyrowa i Stryja	—	—	4.35	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	4.50
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8.10	10.44	4.10	12.38
Do Podwołyck	—	6.10	10.25	1.05
Do Podwołyck z Podzameca	—	6.25	10.55	1.18
Do Czerniowiec	—	6.20	12.22	7.21
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna	—	—	11.47	—
Do Stryja	—	—	7.30	—
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	—	9.34	5.20	6.55
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	—	3.26	9.35	9.29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi literami oznaczają pociąg pospieszny od godziny 6-ej wieczór do 5-59 rano.

Cała wiedza i myśl lekarzy

starają się od wielu lat wynaleść środki leczenia i pożywienia lub poprawić, aby mózgi skutecznie pokonywać cały szereg cierpień, to jest niedokrewność i wszelkie choroby następstwa tejże, nerwowości i wszelkie choroby konstytucyjnej, jak szrofuły, rachitis itd.

Najdawniejszym środkiem jest wyciąg słodowy, sporządzany przez chemików i aptekarzy na różne sposoby i wprowadzany w handel, rzadko jednak może to działać co obiecuje. Prawdziwie medycyńsko-dyetycznym preparatem jest czysty wyciąg słodowy z diastazą dochodzący z laboratorium apt. F. Schmieda w Cieplicach.

Powagi lekarskie, niezliczeni lekarze praktyczni, jakoteż szersza publiczność chwali te preparaty, nawet „*Mediciner Presse*“ i jej najlepszy reprezentant mówi: „ze zasobów środków leczniczych zostaje znaczenie pomnożony preparatem apt. F. Schmieda. Możliwym to tylko było przez wielką i ciągłą róż-

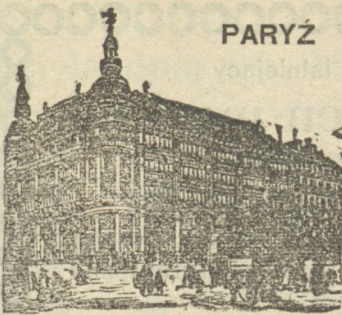
wną ilość diastazy, środka jedynie działającego. Wypróbowany ze świetnym skutkiem na wszelkie kaszle i chrypki (znikają już po kilku razowym użyciu) na trudność trawienia i osłabienia wszelkiego rodzaju. Schmieda ekstrakt jest lepszym, jak inne środki. Nie dozastąpienia na szrofuły i angielską słabość u dzieci.

Cena flaszki 1 zlr. 30 ct.



Celem ochrony przed bezwartościowymi naśladowaniami, jest każda flaszka obok stojąca marka ochronną opatrzoną.

Składy: we Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera, w Brzeżanach w apt. Adolfa Dursta (apt. pod Aniołem), w Drohobyczu w apt. J. Aichmüllera (apt. pod Opatrznością), w Krakowie w apt. E. Stockmara (apt. pod złotym Słońcem).



WIELKI MAGAZYN MODNYCH TOWARÓW Printemps

Wspaniałe ALBUM ilustrowane zawierające 587 rycin niewydanych dotąd Sukien damskich, gotowych ubiorów, materji na ubiory dla Pań, dzieci, męszczyzn itd., jak również wymienienie po nazwisku materji jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płócienych i t. d. i t. d.

WYSZŁO z DRUKU i wysła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane przesłane do PP. JULES JALUZOT et Cie w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka bezpłatnie do całej monarchji Austro-Węgierskiej wszelkich sprawunków, mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15%, od wartości.

Dom ekspedycyjny w BRAUNAU.

PRAKTYCZNE PRZEPISY pieczenia ciast świątecznych

a mianowicie: bab, placków, mazurków, i tortów, oraz strucli, chleba, rogali i różnych przysmaczków do kawy, herbaty i czekolady zebrane przez Florentynę i Wandę (autorki „*Kucharki polskiej*“).

Nowe pomnożone wydanie. Cena 50 ct. Po przelaniu za przekazem kwoty 60 ct. wysła się przesyłką opłaconą.

Adres: W. Maniecki — Drukarnia Nawodowa. Lwów, ulica Kopernika 1. 7.



Mankietów i kołnierzy gumowych

1 para mankietów . . . 65 ct.
1 kołnierz wykładany . . . 35 ct.
1 kołnierz stojący . . . 25 ct.

dla księży po 10, 12 i 25 ct.

Spinki z maszynkami od 3 ct. do 25 ct.

Fartuszki z satyny gumowanej damskie, dziecięce w najpiękniejszych fantazyjnych dezeniach poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera Lwów, hotel Żorża.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po: 15 ct. litr. najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam placę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa okocimskiego. przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym: ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przytem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które placąc pewnym browarom po 9 ct. litr. zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystalego piwa lwowskiego — Donosząc o powyższem zarządzaniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą **Naftała Toepter** właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Podagra, Reumatyzm, Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słałości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słałościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOŁASCHA i WEWIORSKIEGO; w Krakowie, PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRANCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

s „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach

Dra Schwaigera WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby pociowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 zlr. w a. wraz z epistem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. 751

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

GRATIS KAŻDE WINO z wyjątkiem szampana, przed kupieniem można próbować z powodu wielkiego zapasu win spróbowanych od pierwszorzędnych producentów; ceny znacznie obniżone, **lecz tylko przed świętami.** 1 litr. wyborowego Preszburgera 44 ct. 1 flaska Preszburgera 40 ct. flaska Zieleniaku 50, 60, 75 ct. Hagelajera wytrawnego 85 ct. Samorodnera 95, 120 ct. Maslaczka 1 zlr. 60 ct. Retzera 40 ct. Weidlingera 60 ct. Nusbergera 60 ct. Klostenera 85 ct. Vöslauera Schlumbergera 85 ct. i wiele innych gatunków. Wódki Hr. Drohobojowskiego Pomarańczówka 90 ct. Ratafia i Dereniówka 1 zlr. 10 ct. własnego napelniania wszystkie smaki flaszka po 30, 35 i 65 ct. Znako-komite piwo Pilzneńskie wystale flaszka 1/2 litr 16 ct, 1 litr 32 ct. poleca handel win i delikatesów **S. Wojciechowski** róg Chorążczyzny; na prowincję pakuje gratis.

Pomocnik handlowy poszukuje umieszczenia jako ekspedjent magazynier lub kasjer w handlu lub przy jakim przedsiębiorstwie, w razie potrzeby złożyć może kaucję Adres A. B. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ 74-1-10

Poszukuję posady przy wielkiem gospodarstwie lub przedsiębiorstwie cywylnym młody, zdrowy, prawnik obojętny z ekonomią, złożyć może kaucję odpowiednią powołaniu. Wiadomość u W. K. Hubickiego w Swoszowicach. 71-1-18

Ogródek freblowski z cieni- stym ogrodem. Zapisy na kurs letni przyjmują się w pensjonacie **Maryi Bielskiej** ul. Ossolińskich dom księcia Sapiehy. 318-1-3

Fotominatury pastelowe Stefa- na Grzywińskiego. Plac Benedyktyński 1. 2 2181

Dwoje małych siorotek, legitymowa- nych, ślubne, zdrowe, przy- stojne szukają na tym świecie mamy, która łaskawie zechce wziąć sobie je na wasze. K. T. Szkoła Ludowa Zarszyn w Galicji. 2344

Nauczycielka francuska z wyższą mazyką, poszukuje umie- szczenia, oraz **Bona francuska** młoda tylko we Lwowie lub na pro-

w niej w miasteczku. Wiadomość biu- ro Kozłowskiej Skarbkowa 3. 345

Masio przesłiczone, świeżutkie franco 5 kilo 4 zlr. 2) ct. J. Weimer, Sanok. 848

Dorożca domu i ogrodnik, młody, żonaty, pracowity, pilny i energiczny posiadający chlubne rekomendacje poszukuje zajęcia zaraz lub od 1. kwietnia Adres: A. S. Ad- ministracja „Kurjera Lwowskiego“ 3 3

Karabinek lekki z zapora- gą „Werdla“ i muszyna do szycia bielizny „Wilsona“ prawie nowa, za bardzo niską cenę do sprzedania. Wiadomość Jabłonowska nr. 7. I. piętro drzwi nr. 17. 351

Do kantora służbowego J. Polin- skiego ulica Karola Ludwika 1. 6. potrzebny jest pisarz, znający do- kładnie stosunki lwowskie 350

Ogłoszenie. Nawóz z pod 70 koni do rozdania. Blizsza wi- adomość w dawnej fabryce Pietscha ulica Lyczakowska 1. 78. 352

Znany nauczyciel języka francuskiego S. Elster nauczając w 6 miesiącach po francusku mówić i pisać, mie- szka obecnie ulica **Batorego 28.** naprzeciw gimnazjum Franciszka Jó- zefa. 347

Mieszkania i sklepy

6, 4 pokoi i pomieszka- nia kawalerskie z przynależnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Berte- miłana Brajera.** 2016 35-7

Pokoje kawalerskie do najęcia ul. Kościuszki 1. 7. 324 1-10

6 pokoi z przynależnościami ulica Kurkowa 3. 311-1-5

Catery pokoje z kuchnią Rynek 4. 326-1-10

3 pokoi i kuchnia parter ulica Zi- morowicza 1. 3. 384-1-10

2 pokoje frontowe z przedpokojem II. piętro Rynek 1 26. 339-1-10

Dwa pokoje Lyczakowska 10. 343

Eleganckie pomieszkania przy ulicy św. Mikołaja nr. 6. 1. a. są od pierwszego kwietnia do wynaj-ęcia. 349

Najtańsze polskie wydawnictwo BIBLIOTEKA MRÓWKI wychodzi stale nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ L. K. BARTOSZEWICZOWEJ we Lwowie

zawiera najcenniejsze utwory pisarzy polskich i obcych. Dotąd wyszło 251 tomików, z których ostatnie zawierają:

- LAM JAN. Humoreski 60 centów.
- MICKIEWICZ A. Sonety, ballady i romanse 20 centów.
- Tłumaczenia 20 centów.
- Grażyna i Konrad Wallenrod 20 centów.
- Wiersze różne i powiastki 20 centów.
- Dziady cztery części 40 centów, w oprawie 75 centów.
- Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego 20 centów.
- Zywilla i Karylla 10 centów.
- Konfederaci Barscy i Jan Jasiński 30 centów.
- Śpiewnik polski, tom I. piosenki patriotyczne 60 centów.
- tom II. religijne 60 centów.
- tom III. obyczajowe 60 centów.
- IV. miłośne 6) centów.
- V. patriotyczne 60 ct. — Opławy w płótno angielskie ze złoco- nemi brzegami każdy tom po 1 zlr.

SYROKOMLA. Gawendy 1 zlr., oprawne w płótno angielskie 1 zlr. 35 ct.

Katalog „Biblioteki Mrówki“ wysyła się na żądanie.

Księgarnia Polska poleca na składzie głównym znaj- dujące się dzieła następujące:

- COBB. Tajemnica burzy morskiej 8) centów.
- DANIELEWSKI. Carski więzień powieść 1 zlr. 50 centów.
- FRANKO. Na dnie, studjum społeczne psychologiczne.
- HABURA. Powinnowania i wiersze pamiątkowe 1 zlr.
- BENITZKY Bajra Helena, Przy zamkniętych drzwiach romans zlr. 1-20.
- JOKAY M. Baron cyganów 1 zlr. 20 centów.
- Przez wszystkie piekła 1 zlr. 20 centów.
- Włosek kobiecy 1 zlr. 20 centów.
- KACZKOWSKI A. Dr. Teoretyczna i praktyczna nauka weterynaryj i homeopatji 1 zlr. 20 centów.
- Poradnik dla matek 80 ct.
- teoretyczna i praktyczna nauka homeopatji 2 tom. 4 zlr.
- MARÉNE W. Na dnie życia 1 zlr. 80 ct.
- OHNEM J. Damy z Croix mort 1 zlr. 50 ct.
- Wielkie marglownie 1 zlr. 80 ct.
- Pamiętniki cesarowej Katarzyny II. zlr. 2.
- POBOG, Ogniem i mieczem dram 80 ct.
- Powszechna ustawa wekslowa 40 ct.
- CHMIEŁOWSKI, studja i szkice z dziejów lit. pol. 2 t. 7 zlr. 20 ct.
- Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego 2 zlr. 60 ct.
- CHOCISZEWSKI J. Ilustrowane dzieje porzobiorowe Polski w oprowie 1 zlr. 80 ct.
- Deotyma, Wanda polska w pieśni 2 zlr. 60 ct.
- KACZKOWSKI L. Abraham Kitaj pow. z czasów króla Jana 2 t. zlr. 3-90.
- Kodeks światowy 80 ct.
- Lasy do przyjaciółki Towarzystwo warszawskie 3 zlr.
- MAJEWSKI. Koniec świata, przegląd wypadków jakie mogą spowodzić zagładę ziemi 1 zlr. 95 ct.
- SIENKIEWICZ H. Ogniem i mieczem pow. histor. 4 tomy 5 zlr. 20 ct.
- Pisma wydanie kompletne tom 9. po 1 zlr. 30 ct. za tom.
- Potop powieść historyczna 6 tom. 13 zlr. 20 ct.
- A. WOLNIEWICZ, Wspomnienie pośmiertne 40 ct.

Świeżo z pod prasy wyszło

Czermak W. O Stefanie Batorym w trzechset rocznicę jego zgonu 30 ct.

Ustawa o pospolitem ruszeniu 40 ct.

Salosser F. K. Dzieje średniowieczne i nowożytne wychodzi w zeszytach tygodniowych sześciotomowych po 15 ct. Dotąd wyszło 21 a całość obejmuje 90 zeszytów.

Oprócz tych dzieł nowszych Księgarnia posiada wszystkie dzieła i broszury wydane i ogłoszone przez inne księgarnie.

Teatr hr. Skarbka.
Dziś
Benefis HENRYKA JARECKIEGO
HRABINA
Opera w 3 aktach Stan. Moniuszki,
słowa Włodzimierza Wolskiego.
OSOBY:
Hrabina Skalska
Cześnik Koncewicz
Bronia, jego wauczka Fraunówna
Podczaszyc Zboński
Dzidzi, jego siostrzeniec Recki
Kazmierz Florjański
W akcie II. kotyljon układu
p. Gasińskiego.

Mój od 25 lat istniejący
Magazyn sukien męzkich
pod firmą
Józef Maciulski
zaopatrzylem na nadchodzący sezon wiosenny
w jak najgustowniejsze towary zagraniczne
i krajowe.
Lwów, ulica Sobieskiego I. 4.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe
i monety po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji
odwrotną pocztą. (763)

Oliwę do maszyn w różnych gatunkach do każdego użytku
poleca 1791e
JÓZEF HANKE we Lwowie
SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW
pod „Czarnym psem“ w Rynku I. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

Osoba obznajomiona praktycz-
nie w każdej gałęzi i gospodar-
stwa wiejskiego tudzież miejs-
kiego, w wszelkim zarządzie, nadzo-
rze i porządku domowym, przy tem
szyciu ręcznym i maszynowym w o-
góle w tem co do zdolnej, pracow-
tej i dobrej gospodyni należy — wie-
ku średniego przy dobrem zdrowiu
samoistna i dobrze wychowana, po-
szukuje stałego i spokojnego umie-
szczenia na wsi lub w mieście, dla-
tego pożądanym byłoby otrzymać
takowe również u osób wolnych sa-
moistnych. Łaskawe zgłoszenia listo-
wne franco, pod lit. B. S. P. nr. 9,
poście restante Zółkiew.

!! Dla kupców!!
na nadchodzące Święta!
poleca
Farbę do jaj
(pisanek)
Alojzy Hübner Lwów
ulica Karola Ludwika I. 13.
dawniej cukiernia Rotlenders.
Dla odsprzedających zna-
czny rabat.

Dr. Antoni Berger
specjalista chorób skórnych
i syfilitycznych.
Leczy i listownie, a na żądanie
zmienia adres i wysła leki.
Poradnik jego wydanie 3. 1 zlr.
Ordynacja demowa od godz. 3—5.
Lwów ul. Karola Lud. I. 7.
660

Gruntownie, szybko, bez przerwy
zatrudnienia i pod najściślejszą dy-
skrecją, leczy wszelkie choroby syfi-
lityczne i skórne od kilkunastu lat
praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycz-
nych i skórnych
D. J. Kurpiel
Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i
od 2 do 5. Także listownie, wysła
na żądanie leki pod dyskrecją.

Pilipton
po kilkakrotnym użyciu przywraca
włosom siwym naturalny piękny
kolor. Flakon 1 zlr. 50 cent.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1804f

Już wyszło
GALICYJSKIE PRAWO DROGOWE i BUDOWNICZE
na prowincji.
Zbiór ustaw, rozporządzeń, instrukcyj i t. d. dro-
gowych i budowniczych, obowiązujących w Galicji z wy-
łączeniem głównych miast Lwowa i Krakowa. Format
16-ka, str. VIII i 418.
zebrał i wydał **Dr. J. A. Hibl.**
Cena 1 egz. w pięknej oprawie 2 zlr.
Jestto jedyny i pierwszy dotychczas kompletny, do
ostatnich dni doprowadzony, zbiór galicyjskiego prawa
drogowego i budowniczego.
Do nabycia w księgarni **O. Zuckerhandla i Syna**
w Złoczowie, tudzież w każdej księgarni. 814

Do wydzierżawienia
w **Podliskach małych**, od
Lwowa o 12 kilom. odległych —
a przy gościńcu Lwowsko-Sto-
janowskim położonych.
1. Roczny wydój mleka 50 do
do 60000 liter od krów staran-
nie żywionych.
2. Młyn o 3-ch kamieniach
cały rok bez przerwy w ruchu
zostający.
3. Prawo propinacji z kar-
czmą murowaną, przy gościńcu
krajowym położoną.
Bliższą wiadomość udzieli
Zarząd Podlisk małych, osta-
tnia poczta Kulików. 824

Na Święta!
Wszelkie towary korzenne, Rodzenki, Mi-
gdaly, Daktyle, Figi, Orzechy, Wanilja,
Cukier, Kawa, Herbata, Czekolada, Sma-
lec, Słonina, Powidła, Śliwki, Wina au-
strjackie, węgierskie, francuskie, hiszpań-
skie, Rum, Arak, Likwory, Wódki, Ko-
niak prawdziwy, Porter, Piwo angielskie,
Piwo pilzneńskie Export
najtaniej w handlu
KAROLA BAYERA
we Lwowie
przy ulicy K akowskiej liczba 11.

Tylko **Wina lecznicze** wyrobu
KAROLA MIKOLASCHA
aptekarza we Lwowie
z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami
uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu
kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.
Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego,
pepsinowego, peptonowego i rumberbarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j.
Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych
monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw! 559-1-2